

Wolni, aby i?? za Jezusem

Ewangelia, któr? przed chwil? przeczytali?my, przedstawia histori? bardzo porz?dnego m?odzie?ca, który stara? si? ?y? tak dobrze, ?e zas?u?y? na spojrzenie szczególnej mi?o?ci ze strony Pana Jezusa.

Od m?odo?ci spe?nia? podstawowe wymagania Bo?ego prawa, a przy tym by? na tyle pokorny, aby zrozumie?, ?e jeszcze nie osi?gn?? doskona?o?ci, której pragn??.

Jednak, wobec zaproszenia Pana Jezusa, aby poszed? za Nim pozostawiaj?c swoje bogactwa, m?odzieniec milcza?. Nie wytrzyma? tej próby. Zamiast Boga wybra? bogactwa.

Odszed? smutny, bo zamkni?ty w sobie, nie wolny, bo przywi?zany do tego, co posiada?.

Równie? w naszych czasach Pan Jezus patrzy z mi?o?ci? na m?odych i niektórym z nich sk?ada tak? sam? propozycj?: „Pójd? za mn?”. Nie brakuje takich osób te? w?ród nas.

Najpi?kniejsze jest to, ?e w?ród nich s? tacy, którzy lepiej ni? ten m?odzieniec z Ewangelii, id? za Jezusem pozostawiaj?c wszystko, co stanowi ich bogactwo: rodzin?, prac?, ojczyzn?.

Wezwanie do uwolnienia si? od wszelkich przywi?za?, aby pój?? za Jezusem jest skierowane do ka?dego z nas, niezale?nie od wieku i od stanu, czy ?ycia konsekrowanego, czy kap?a?stwa, czy ma??e?stwa.

?wiadectwo ludzi id?cych za tym wezwaniem ma ogromne znaczenie w dzisiejszym ?wiecie, gdzie w ludziach ro?nie tendencja do skupiania si? nad sob?, nad w?asnym interesem, nad w?asnym programem, nad w?asnymi pieni?dzmi.....

Je?li chcemy budowa? spo?ecze?stwo ?yj?ce w ?adzie i pokoju, potrzebni s? ludzie wolni.

Tylko w wolno?ci, bowiem, cz?owiek potrafi mi?owa? i budowa? pozytywne relacje z innymi, przede wszystkim z lud?mi w?asnego ?rodowiska, ale i coraz szerzej, równie? z tymi, którzy pod wzgl?dem j?zyka, mentalno?ci i obyczajów s? inni.

Kiedy uwolnimy si? od ludzkich przywi?za?, aby pój?? za Jezusem, realizuje si? Jego wspania?a obietnica: „Nikt nie opuszcza domu, braci, sióstr, matki, ojca, dzieci i pól z powodu Mnie i z powodu Ewangelii, ?eby nie otrzyma? stokro? wi?cej teraz, w tym czasie, domów braci, sióstr, matek, dzieci i pól w?ród prze?ladowa?, a ?ycia wiecznego w czasie przysz?ym”.

Jezus nie zawodzi.

Mog? to potwierdzi? moim skromnym, osobistym do?wiadczeniem.

Kiedy poszed?em za Jego wezwaniem: „Pójd? za mn?”, nie wiedzia?em do ko?ca, w co si? pakuj?.

Opuszczam dobrze sytuowaną rodzinę, Włochy - piękny kraj, perspektywę intratnej kariery lekarskiej i pojechałem na misję za granicę, do NRD, gdzie jako focolarini działamy nielegalnie i możemy być oświadczeni w więzieniu na miejscu lub jeszcze dalej, na wschodzie.

Razem z innymi siedmioma focolarinami chcieliśmy przede wszystkim pomóc Kościołowi, który potrzebował lekarzy do swoich szpitali i ich duchowych impulsów.

Starajcie się być miłymi wzajemnie - aby dzięki temu sam Jezus mógł być i działać przez nas i między nami - oraz miłujcie Jezusa w bliźnich, zarówno w szpitalu jak i poza nim, doświadczałyśmy wielkiej Bożej opieki. Nikt z nas nie trafił do więzienia. Udało się natomiast budować nowoczesny oddział Anestezji i Intensywnej Terapii w Szpitalu katolickim oraz szpitalu życia według charyzmatu Ruchu, w NRD oraz w krajach sąsiednich, również i w Polsce.

Osobiście otrzymałem w darze tysiące braci i siostr wraz z domami na całym świecie, a tu w Trzciance nie jeden dom, lecz całe miasteczko.

Ale największym darem dla mnie są wewnętrzny pokój i radość, które mi towarzyszą, rozjaśniając perspektywę spotkania z Jezusem na końcu życia i budując nadzieję na jego spojrzenie pełne miłości i miłosierdzia.

Ks. Roberto